

Stanisław Rospond

DZIEJE POLSZCZYZNY ŚLĄSKIEJ

Od strony przechodniej kotliny kłodzkiej możliwe były obopólne przecieki etniczno-językowe oraz polityczne. Wprawdzie geomorfologicznie Kłodczyzna przynależna była do polskiego Śląska, ale tylko przejściowo należała politycznie do Polski, gdyż na mocy pokoju kłodzkiego z 1137 r. ten teren oraz południowy rejon gołęszycki aż po rzekę Psinę = niem. *Zinna* = *Cyna*, przypadł Czechom. Krzywousty nie dopuścił do zajęcia Otmuchowa, który by umożliwił zakusy do przerzucenia pomostu między Bramą Morawską a Kłodzką. Aż do czasów Marii Teresy, przez kilka wieków Kłodczyzna była składową częścią "ziem korony czeskiej".

Skoro mowa o przynależności etniczno-językowej, to należy pamiętać, że aż do XIII w. zaludnienie lesistej i górzyskiej kotliny kłodzkiej było rzadkie. Kolonizacja niemiecka wczesna i intensywna, stała się oponentną wobec słowiańskiej, zarówno polskiej jak i czeskiej. Na podstawie brzmienia nazw nie zawsze można wysnuć wnioski o ich przynależności językowej, gdyż: 1. większość cech głosowych jest obojętna, wspólna, polsko-czeska; 2. pewne czechizmy, np. *h* zamiast *g*, *la* zamiast *lo*, *u*, *a* zamiast *ą*, *ę*, mogą mieć proveniencję kancelaryjną, co przy bardzo zbieżnych systemach głosowych ułatwiało bądź to czechizację, bądź to polonizację nazw. Dokumenty czeskie notują pograniczną warownię jako *Kladsko*, polskie zaś jako *Kłodsko*, co tłumaczy się jako osada *kłodami* zawałona dla celów obronnych. Przejrzystość etymologiczna tej nazwy ułatwiła adideację do polskiego wyrazu *kłoda*, lub na odwrót do czeskiego *klada*.

W okolicy Kłodzka są nazwy o wyraźnych cechach polskiej fonetyki: *Schwenz* = Świećk, *Wiltsch* = Wilcza, *Droschkau* = Drożków. Czeską formę mają osady: *Holohlavy* = niem. Hollenau (są też zapisy na *-hlow*), *Podetin* = niem. Poditau. Pomimo tego, że pisarze kłodzcy z racji przynależności tego terenu do korony św. Wacława notorycznie czechizowali śląskie imiona i nazwiska, tym bardziej, że język czeski stawał się na Śląsku południowym jedynym godnym oponentem niemieckiego, jako bardziej wypolerowany, to jednak w źródłach kłodzkich często spotykamy w XIV-XV w. formy polskie: *Grabisius* = Grabisz 1323 r., *Wyenczek* = Więceć 1431 r., *Bonken* = Bąk 1400 r. Stąd tak częste jest nazwisko śląsko-niemieckie *Wenczel*. Obok tych z czeska brzmiące: *Hrzhors* = *Hřehoř*, *Hnyewesch* = *Hňeveš* 1406 r., ale *Gnewisch* 1401 r.

Bezpośrednie zatem kontakty językowe polsko-czeskie miały miejsce w tych dwu bramach wpadowych czy wypadowych: Morawskiej i Kłodzkiej. Ponieważ na północny zachód od tej drugiej były bezludne pasma gór i lasów, zajęte w XIII w. przez kolonizację niemiecką, dlatego jedynie w Bramie Morawskiej zderzyły się w zaraniu dziejów oba języki, tym bardziej że południowa część Gołęszyców aż po rzekę Psinę przypadła w 1137 r. Przemysłidom czeskim. Natomiast w Kłodczyźnie zupełnie inaczej ułożyły się te stosunki językowe polsko-czeskie, tj. nie było warunków do wytworzenia dialektu przejściowego. Osadnictwo czeskie skupiło się w tzw. Czeskim Kątku (*Cesky koutek*), w rejonie Kudowy, gdyż był to pierwotnie obszar

przynależny do Czech, a dopiero za czasów husyckich włączony do ziemi kłodzkiej. Germanizacja była tu wczesna i intensywniejsza niż na innych terenach Śląska, czego dowodem jest pokaźna ilość niemieckich nazw miejscowych, które niejednokrotnie wyparły dawniejsze słowiańskie. Zaledwie 1/3 nazw miejscowych jest pochodzenia słowiańskiego.

s. 122-123

We wczesnym średniowieczu, w piśmiennictwie kancelaryjnym, dyplomowym XII-XIII w., zarówno Polski jak i Śląska, nie obserwujemy wpływów piśmienniczych, tj. głównie pisownianych, czeskich. Dyplomatyka tych czasów wzorowała się na kurialnym dokumencie papieskim skąd wpływy romańskie w znakowaniu *ch* = *č* lub na cesarskim, niemieckim dyplomie. Błędnie uważano, że w bulli wrocławskiej z 1155 r. są bohemizmy w postaci zapisków: *Charbci* zamiast *Garbcy*, *Huzkowo* zamiast *Guzkowo*, *Huzouici* zamiast *Guzowicy*. Nie jest to zastępstwo pol. *g* przez czeskie *h*, lecz na modłę niemiecką zapisanie polskiego *g* przez *ch*, gdyż z powodu frankońskiej dialektycznej przesuwki *g* → *ch(h)*, pisarz kapitulny, współpracownik biskupa Waltera zdradził się ze swoimi substytucyjnymi nawykami piśmienniczymi. Przecież zdradził się też z innymi swoimi nawykami niemieckimi: *Zpini* = Świny (*p* zamiast *v*, *u*; w 1245 r. ta miejscowość zanotowana została poprawnie jako *Suini*), *Gramolin* = Kromolin (mieszał bowiem spółgłoski dźwięczne z bezdźwięcznymi). Tym bardziej nie są bohemizmami pisane z niemiecka grupy *-ra*, *-la*, *Wlaz* = *Wvost*, *Gradice* = Grodziec. Niemiec bowiem mieszał *o* ←→ *a*: *Cracovia* = *Crocovia*, *Barda* = *Bardo*, *Vratizlauia* = *Vrotizlauia*.

Błędnie też przyjmowano czechizm w pierwszym zdaniu polskim z 1279 r., zapisanym w *Księdze henrykowskiej*: *daj, at' ja pobruczę...* Nie jest to czeskie *at'* = niechaj, lecz makaronistycznie użyte łacińskie *ut* = że. Ten bowiem spójnik *ut* znalazł się w kontekście łacińskim: *sine ut ego molam*. Wątpić też należy, czy autorem był Boemus = Czech tego pierwszego zdania wypowiedzianego czystą polszczyzną śląską, z dialektycznym *c* zamiast *č* (*poziwai* = *poc'iwaj* = *poczywaj*, *odpoczywaj*), z nosówką szeroką *pobrusa* = *pobruczą* (*a* nosowe, nie czeskie *u*). Domyśleć się nie trudno, że to kompilator dziejów klasztoru henrykowskiego, sporządzonych na podstawie notatek zebranych od gawędziarza Kiki-inwalidy, dorobił powiastkę o Czechu *Brukale*. Zastyszane imię zdrobniące *Czech* od *Czesława* (por. *Stach* od *Stanisława*, *Ciech* od *Ciechosława*) skojarzył z nazwą etniczną *Czech* = *Boemus*. Nie każdy *Prus* (porównaj 1136 r. *Prusota*, 1204 r. *Prusin*, 1293 r. *Prus*) był Prusakiem, czyli z Prus pochodzącym, gdyż *prus* = koń (por. *prys-*, *prysk*); tak samo *Rus* 1136 r. był przewiskiem człowieka *rusego*, czyli o rudych włosach.

s. 124-125

Dopiero na przełomie XIV/XV w., a zwłaszcza od XV w. zaistniały warunki kulturalne i piśmiennicze, które na oścież otwały dostęp dla czechizmów w piśmiennictwie staropolskim i również starośląskim.

Praga Luksemburgów za Karola VI stała się centrum Europy: pierwszy uniwersytet (1348 r.) w Europie Środkowej; piśmiennictwo staroczeskie rozwija się żywiłowo w tym i w późniejszym czasie. Wystarczy podać kilka cyfr i faktów bibliograficznych: zaledwie dwa psalterze staropolskie dochowały się, zaś - nie licząc fragmentów psalterzowych staroczeskich - Czesi mają cztery z XIV w. i jeden glosowany z końca XIII w. Jeden rękopis staropolskiej biblii z XV w. - przy tym niekompletnej - przeciwstawiamy 21 pełnym egzemplarzom staroczeskim oraz 9 niepełnym. Staroczeskie pieśniarstwo religijne datuje się z XIII-XIV w.: *Hospodine, pomiluj ny*; *Sváty Václave, Slovo do světa stvořenie*. Świecka epika w postaci Aleksandreidy oraz

kroniki Dalimila wzbogacają to piśmiennictwo od końca XIII w. Epika religijna (legenda o apostołach, Pannie Marii, Piłat i Judasz) jest również z XIV w. bogato reprezentowana. Nawet dramat, satyra, epika wierszowana, miłosna liryka, proza religijna, apokryficzna proza historyczna, dziejopisarska i prawnicza rozwija się w sposób niebywały.
s.125-126

Nie mógł się ten rozkwit nie udzielić sąsiedniej Polsce, a w tym też i Śląskowi. Kazimierz Wielki bawił w Pradze 1356 r., gdyż zamierzał przeszczepić te wzory życia umysłowego do swojego kraju. Sprowadza augustianów. Zakłada w 1362 r. *studium generale*. Za Jagiellonów, za wstawiennictwem Jadwigi stosunki kulturalne polsko-czeskie zacieśniły się jeszcze bardziej. Na dworze Jagiellońskim język czeski i uczeni czescy byli bardzo cenieni. W 1390 r. z Pragi sprowadza się benedyktynów słowiańskich z językiem liturgicznym starocerkiewnym dla obrządku zachodniego. Na dworze Jagiełły goszczą wybitni Czesi: Hieronim z Pragi, Jan Szczekna (Štěkna), spowiednik Jadwigi. Ślązacy zdobywają wysokie tytuły naukowe w uniwersytecie praskim (np. Franciszek Krzyżowic z Brzegu, Jan z Kluczborka), aby potem oddać swoją wiedzę odnowionej wszechnicy jagiellońskiej. Rozumie się, że przy takich wędrówkach uczonych nie obeszło się bez książki-karmicielki. Przecież nie bez słuszności słowniczki do pisma św. nazwano z grecka *mammotrektami* czyli dosłownie "ssącymi pierś". W tym obiegu książki czeskiej czy pewnych rękopisów Śląsk był uprzywilejowany, gdyż graniczył o miedzę z koroną św. Wacława. Wprawdzie przesadne były twierdzenia dawniejszych znawców piśmiennictwa staropolskiego, że niemal wszystkie teksty "z czeska" wyglądające są *silesiacami*, ale niemało z nich rzeczywiście zajął się w jakiś sposób o Śląsk. Trzeba bowiem pamiętać, że husytyzm, zwłaszcza na południowym Śląsku, silnie się zakorzenił i utworzył językowi czeskiemu drogę do kancelarii, kościoła i urzędów. Był to język o dłuższej i szerszej tradycji piśmienniczej niż polski, daleko bardziej znormalizowany pod względem pisownianym niż polski, ze słownictwem wypolerowanym, zwłaszcza religijnym czy naukowym. Przecież już od czasów Cyryla i Metodego starocerkiewizmy leksykalne wzbogaciły w zakresie terminologii kościelnej leksykon staroczeski. Solidarność słowiańska godnie przeciwstawiła się pod Grunwaldem (1410) oraz w ruchu religijno-narodowym husyckim napierającej niemczyźnie luksembursko-krzyżackiej. Rezultaty tego sojuszu kulturalnego - gdyż niestety do trwałego sojuszu politycznego nie mogło dojść - okazały się nadspodziewane. Język czeski na Górnym Śląsku wypiera od XV w. niemiecki i z czasem utoruje drogę polskiemu. Liczne *bohemia* śląskie, dyplomy, akta sądowe, miejskie, książęce, są świadectwem tej roli czeszczyny na Śląsku. Oczyszcza się, czyli slawizuje pisownia nazw miejscowych i osobowych. Zamiast wykoślawionych niemieckich potworków nazewniczych oraz imienniczych pojawiają się słowiańskie nazwy, choć - trzeba dodać - one to właśnie w niejednym przypadku ustabilizowały kancelaryjnie, a potem też powszechnie brzmienie z czeska niektórych nazw miejscowych: *Prudnik* zamiast *Prądnik*, *Głubczyce* zamiast *Głąbczyce* od *Głąba*, *Lambinowice* zamiast *Głębinowice*. W nazwie *Głubczyc* uratowano polskie *g* wbrew czeskiemu *h* (1107 r. *na głubcicach*, 1224 r. *Lubschicz*, niem. *Liebschütz* oraz *Leobschütz*, czes. *Hlubčice*), ale utracono nosówkę polską *q*. Na odwrót w *Lambinowicach*, pow. niemodlińskiego uratowano nosówkę *am* = *ę*, ale utracono nagłosowe *g*, gdyż czeskie *h* z pol. *g* odpadło w nagłosie.
s.126-127

W archiwum Wojewódzkim Opola zarejestrowano około 50 pergaminowych dokumentów z Prudnika, Niemodlina i Opola. Pochodzą one głównie z XV w. i spisane zostały

w kancelarii książęcej w Opolu. Rękopisy papierowe, liczniejsze i nowsze, przeważnie z XVII w., znajdują się głównie w Archiwum Powiatowym Raciborza. Jest ich około 200. Są to nie tylko dokumenty kancelarii książęcej, ale również klasztorne, magistrackie, sądowe i prywatne rękopisy.

Ta pokaźna cyfra dokumentów czeskich XV-wiecznych dowodzi ekspansywności języka czeskiego na Śląsk, który dostał się w XIV w. pod rządy czeskie. Rozbudzenie życia narodowego w czasie wojen husyckich rozwinęło piśmiennictwo czeskie, które dzięki okrzepnięciu piśmiennego języka czeskiego promieniowało poprzez Śląsk na Polskę, której zabytki XV-wieczne są najczęściej tłumaczeniem wzorców czeskich. Niewątpliwie wprowadzenie języka czeskiego do kancelarii Górnego Śląska i Opolszczyzny hamowało napór niemieczyzny. Był to zatem język kancelaryjny, urzędowy, nie mający wpływu na żywą polszczyznę Śląska. Jedyne

w piśmiennictwie śląskim odnajdziemy rzadkie wstawki, najczęściej leksykalne czeskie.

s.128

Stanisław Rospond, *Dzieje polszczyzny śląskiej*. Katowice 1959.